Cena numeru 6 groszy

Nr. 171 SOSNOWIEC, piątek dnia 30 lipca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Stołownie „głodnych“.

(Nieco ze statystyki).

Za najczulszą miarę niedostatku i głodu w Sosnowcu zdaniem naszem uznać należy nie klijentelę bezpłatną kuchen dobroczynnych, która wciąż wzrastała, ale stołowników płatnych, t. j. ludzi, którzy nie chcą żebrać, nie chcą wyzyskiwać dobroczynności, chcą tylko za swoje pieniądze wyżywić się jaknajtaniej. Dane o nich mamy z kuchni przy kościołku.

Liczba tych płatnych stołowników, płacących 5 kop. za obiad t. j. zupę z chlebem, do końca 1914 r. była b. mała. Liczyć ich można było zaledwie na dziesiątki (w sierpniu przeciętnie 36 dziennie, we wrześniu 33, w październiku 31, w listopadzie 17, w grudniu do wigilji świąt Boż. Nar. 13). Widocznie przez te miesiące ludzie mieli jeszcze zapasy żywności lub pieniężne.

Od świąt Boż. Nar. rzeczy się zmieniają; liczba stołowników płatnych wzrasta szybko, i to coraz bardziej, aż do kwietnia. Zmniejsza się wprawdzie w maju i czerwcu, ale trzyma się jeszcze b. wysoko aż do 10 czerwca. (W ostatnim tygodniu grudnia 57, obiadów, w styczniu 135, w lutym 289, w marcu 417 (w pierwszych 17 dniach miesiąca — 362, w ostatnich 2 tygodniach—483), w kwietniu 1242 (w pierwszych 8 dniach 589, w ostatnich 22 dniach 1480), w maju 874 (od 3 do 6/V — 1255,5, od 22 do 24/V — 1063), w czerwcu 570 (w pierwszych 10 dniach 1053,5, przez resztę miesiąca 328 obiadów).

Zgodność tych liczb (obiadów dobroczynnych płatnych) ze śmiertelnością w Sosnowcu jest wprost zastanawiaającą, jak to widać z poniższego zestawienia:

	W 5 ost. mies. 1914 r.	W styczniu 1915 r.	W lutym	W marcu	W kwietniu	W maju	W czerwcu
Liczba obiadów płatnych w kuchni przy kościołku . .	26,75	135	289	417	1242	874	570
Liczba śmierci miesięczna w Sosnowcu .	88,6	91	131	164	170	126	136

Choroby głodowe (puchlina głodowa, ślepota zmierzchowa) zjawiły się w końcu 1914 r.; w lutym 1915 lekarze zaczęli o nich mówić między sobą, w kwietniu i w maju choroby te dosięgły szczytu, obecnie raczej się zmniejszają. Chorzy ci za początek swej choroby najczęściej podawali święta Boż. Nar. lub Wielkanocne. I tu zgodność ze wzrostem liczby obiadów płatnych jest rażąca. Pierwsze impulsy do wzrostu liczby tych obiadów datują właśnie od Boż. Nar. i od 18 marca — zapewne w związku z przedświątecznem wyśrubowaniem cen na środki spożywcze. W kwietniu zbiegają się: i najwyższa liczba obiadów płatnych, i najwyższa śmiertelność w Sosnowcu i szczyt grasowania chorób głodowych. Dn. 25/IV liczba obiadów płatnych podskoczyła do 2534 — cyfry dwa razy wyższej od najwyższej przeciętnej miesięcznej.

Za miarę głodu i niedostatku możnaby wreszcie poczytywać wahania liczby obiadów dobroczynnych w niedziele i święta: w dni te każdy pragnąłby zapewnić swoim lepszy nieco posiłek i szukać go będzie dla samej odmiany raczej na targu, dopóki głód i drożyzna nie przekroczą pewnego szczytu, w najgorszych zaś czasach trzymać się będzie kuchni dobroczynnej.

I tu widzimy wielką różnicę w roku 1914 i w pierwszych 4-ch miesiącach r. 1915. Na 25 dni świątecznych w r. 1914 liczba obiadów w 3 dniach tylko wzrastała nieznacznie, w 22 zaś dniach wyraźnie się zmniejszała. W roku 1915 od stycznia do kwietnia włącznie rzeczy się zmieniły: z 22 dni świątecznych w 13 dniach liczba obiadów wzrosła, w 9 dniach tylko zmniejszyła się. Dotyczy to zwłaszcza obiadów płatnych: lepszego obiadu w święto za swoje pieniądze ludność szuka w kuchni dobroczynnej.

Daje to poniekąd miarę opinji, jaką wyrobiły sobie wśród głodnej ludności kuchnie dobroczynne. A nie trzeba przytem zapominać, że w pierwszych miesiącach wojny kuchnie te były lepiej zaopatrzone i hojniejsze, niż później. Kuchnia np. przy kościółku miała i wydawała narazie ryż, groch, fasolę, ogórki, szmalec a nawet śliwki, odrobiny kiełbasy, masła, ale wtedy właśnie stołowników liczyła nie nazbyt wielu. Stopniowo pokarmy te z kuchni znikają, jedne na stałe, inne na czas dłuższy, natomiast liczba stołowników wciąż rośnie i rośnie. W okresie wreszcie największej frekwencji nawet kaszę i mąkę wydziela się w zmniejszonej ilości; dostarczyć stołownikom kartofli i chleba staje się głównem zadaniem kuchni.

Dużo się słyszy i czyta nawet o wyzyskiwaniu dobroczynności przez stołowników, nie zasługujących na wsparcie, nie potrzebujących posiłku z dobroczynności. Ani nasza jednak osobista obserwacja, ani bliższe wniknięcie w cyfry, nie potwierdzają tych podejrzeń. Widzieliśmy ludzi, którzy przyznawali się nam sami do przestępstwa zjadania obiadów z dwuch kuchen dobroczynnych, ale mimo tego chorowali na puchlinę głodową. Póki nie było nędzy, ogólna liczba stołowników kuchni przy kościółku, bezpłatnych i płatnych, była nizka i dość stała: od końca sierpnia, przez wrzesień, październik do 2 listopada włącznie nie dochodziła do 900 obiadów dziennie. Od 3 listopada zaczyna się ciągły ich wzrost: od 18/XI ponad tysiąc dziennie, od 20/I ponad 2 tysiące, od 21/III ponad 3 tysiące, od 16/IV ponad 4 tysiące. Wyżej 4 tysięcy trzyma się liczba obiadów od 16/IV do 6/V — przez trzy tygodnie. Wyżej 3.200 od 21/III do 10/VI. Od 11/VI z nastaniem cieplejszej pory, ze zjawieniem się nowych źródeł zarobku liczba obiadów spada.

Dr. X.

Z widowni wydarzeń.

Oko w oko.

Nadeszła więc, jeżeli nie ostatecznie decydująca o losach całej wojny, to bezwarunkowo przełomowa chwila. W centrum olbrzymiego frontu bojowego na ziemiach naszych zetrą się z sobą dwie potęgi militarne. Od wyniku tego starcia zależy los nie tylko Warszawy ale i wielu innych rzeczy. Wysoce kompetentny sprawozdawca wojskowy wiedeńskiej „Reichspost“ Kirchlehmer tak wnioskuje o obecnej sytuacji i domniemanem jej rozwiązaniu w najbliższej przyszłości.

„Na terenie Królestwa, o który teraz toczy się walka, Rosjanie od blisko pół wieku nagromadzili taką masę środków wojennych, jakiej się na podobnie ciasnej przestrzeni nie spotyka w innem państwie Europy. Związana z wnętrzem Rosji stosunkowo gęstą siecią linji kolejowych, otoczona łączącemi się z sobą rzekami, przedstawia ta część Królestwa rodzaj olbrzymiej naturalnej twierdzy, którą Rosjanie wzmocnili jeszcze sztucznemi silnemi fortyfikacjami. Wobec tej twierdzy wewnątrz Królestwa zachodnie i południowe jego kresy stanowią tak zw. „glacis“, stoki warowni czyli jej przedpole. To przedpole znajduje się całe w rękach armji sprzymierzonych, które też teraz stanęły wszędzie niejako przed samymi walami naturalnej twierdzy. Na prawym brzegu Wisły armje te opanowały już całe lubelskie pasmo wzgórz i wzniesień, a także część wołyńskiego, ciągnącego się w guberni chełmskiej. Pierwszy z rzędu ważny nerw komunikacyjny twierdzy we wschodniem Królestwie, linję kolejową z Lublina do Chełma, armja jen. Mackensena przecięła. Zamienione na obóz ufortyfikowany miasto Lublin mogą już dostrzedz okiem zbliżające się od południa i południowego wschodu kolumny armji sprzymierzonych.

Ważną rolę odgrywają w Królestwie koryta rzek i strumieni, oraz bagna, które zazwyczaj około połowy lipca wykazują wysoki poziom wody. Wobec tego przy dalszem posuwaniu się naprzód sprzymierzonych duże znaczenie mieć będą warunki meteorologiczne; sprzyjające mogą przyspieszyć pochód armji, przeciwne mogą go opóźnić. O ile też zadowolenie budzić muszą wiadomości o coraz nowych sukcesach wojsk sprzymierzonych, o tyle należy uprzytomnić sobie i to, że teraz z chwilą, w której wojska te stanęły niejako przed bramami naturalnej twierdzy rosyjskiej, czekają je walki najcięższe, oraz największe trudy.

Teraz też okaże się ostatecznie, o ile dotychczasowe zwycięstwa sprzymierzonych zdołały skruszyć i złamać siłę bojową armji rosyjskich. Twierdze w tej części Polski są silnie uzbrojone: główna jednak wartość obronna tkwi przedewszystkiem w tem, jaki duch ożywia załogi, oraz zasłaniające je armje polne. Naczelna komenda rosyjska liczyła się od pół wieku z tem, iż ufortyfikowane wnętrze Królestwa wschodniego stać się musi kiedyś nietylko osłoną Rosji w wojnie z zachodem, lecz także punktem centralnym organizacji apro wizacyjnej i uzupełniającej dla zachodnich armji rosyjskich. Długoletnie przygotowania, jakie w tym kierunku poczyniono, wykazują dziś znaczny wyłom i przybrały inną postać, niż przewidywano.

Twierdze czworoboku są wprawdzie do tej chwili nienaruszone, lecz wnętrza zasłanianego przez nie „placu broni“ nie wypełniają już świeże armje rosyjskie, raczej resztki tych armji, tylokrotnie pobitych i zdziesiątkowanych. Dziś siła zbrojna Rosji nie szuka tam oparcia do nowej rzutkiej ofensywy, lecz jedynie ochrony przed przewagą armji nieprzyjacielskich“.

Czy opinje fachowego strategika potwierdzają fakty? — niebawem się to okaże. Naturalna zaś nasza troska o los Warszawy, jeżeli ta będzie zdobywaną i bronioną, łączy się również z oczekiwaniem pewnego decydującego momentu o przyszłości Polski.

R.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z Głównej kwatery donoszą dn. 27 lipca:

„Pomiędzy Mitawą a Niemnem wojska nasze wzięły jeszcze około 1000 rozproszonych Rosjan do niewoli.

Na wschód i na południe wschód od Rożana postępujemy naprzód. Zajęliśmy Goworowo.

Na północ od Serocka po obu stronach Narwi i na południe od Nasielska Rosjanie atakowali w dalszym ciągu, ale bez żadnego powodzenia. Nieprzyjaciel pozostawił tu i pod Rożanem 2500 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Przed Warszawą, na zachód od Błonia wzięto szturmem miejscowość Pierunów. (Pierunów oddalony jest o 24 kilometry od pierwszych linji przed Warszawą).

W okolicy na południe-zachód od Góry-Kalwarji walka jeszcze się toczy.

Na południowo-wschodnim terenie wojny, sytuacja odnośnie do



Teren walk pod Dęblinem (Iwangrodem).

wojsk niemieckich w ogólneści nie uległa zmianie".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą 26 lipca

„Od chwili wzięcia szturmem Sokala przez nasze wojska, na południowy wschód od tego miasta walczono o posiadanie jednego wzgórza, będącego bardzo ważnem dla utrzymania przejść przez Bug. Wczoraj nasze dzielne pułki wykonały atak na tę pozycję, przyczem wzięły do niewoli 20 oficerów, 3000 szeregowców i zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Walki na północ od Hrubieszowa rozwijają się dalej.

Pozatem położenie pozostaje bez zmiany".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Na północ-zachód od Souchez wojska śląskie zdobyły w nocy część stanowisk, które znajdowały się jeszcze w posiadaniu Francuzów. Zabraliśmy 4 karabiny maszynowe.

W Wogezach były gwałtowne bitwy na linji Lingenkopf-Barrenkopf. Ataki francuskie odparto po kilkagodzinnej walce z bliska.

Odebraliśmy z powrotem utracone przedwczoraj rowy strzeleckie przy Lingenkopf, prócz małego skrawka".

Na morzach.

Zatopienie okrętu amerykańskiego.

ROTTERDAM (BTW). „Maasbode" donosi z Londynu: „Niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec amerykański „Leelanow" 1377 ton pojemności, płynący z Archangielska do Belfastu. Załoga została wyratowana".

*

BERLIN „Berl. Tagbl." pisze: „Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że zatopienie przez łódź podwodną niemiecką, okrętu amerykańskiego „Leelanow" wywarło w kołach rządowych przygnębiające wrażenie. O zatopieniu brak jeszcze szczegółów. Opowiadają, że gdy załoga opróżniła okręt, Niemcy dali doń 12 strzałów, poczem puścili torpedę. Łódź podwodna zabrała załogę na pokład, obchodząc się z nią dobrze. Podwiozła ją do wybrzeża Kirkowall poczem odpłynęła, zobaczywszy słup dymu na horyzoncie morza. Zanim „Leelanow" został zatrzymany, marynarze widzieli zatopienie okrętu angielskiego, również przez niemiecką łódź podwodną".

Zatopienie okrętu angielskiego.

ABERDEEN. (Biuro Reutera). „Angielski okręt rybacki „Gadinell" na morzu północnem został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Załogę wyratowano".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 26 lipca:

„Pod osłoną rozpoczętego wczoraj rano masowego ognia artylerji, ponownie zaatakowali Włosi wyżynę Doberdo ze wzmocnionemi siłami. Atak ten, jak i poprzednie nie udał się, przyczem Włosi ponieśli wielkie straty. Po zaciętej walce na bliski dystans, również i w tym dziewiątym dniu walki wojska nasze pozostały w posiadaniu wszystkich dawnych pozycji na skraju wyżyny.

Na pozostałych częściach frontu Pobrzeża, następnie w karyntyjskim i tyrolskim okręgu pogranicznym nie zaszło nic ważnego".

Nasza rozbieżność.

Tragedja nasza, tkwiąca w trójzaborowości polega nietylko na rozczłonkowaniu ziem potężnej niegdyś Rzeczypospolitej, lecz równie wyraźnie występuje w różnicach pojęć i zapatrywań poszczególnych zaborów. Różnice te będące bezpośrednim skutkiem odmiennych kultur, pod wpływem jakich kształtowała się dusza polska w Królestwie, Galicji i Poznańskiem, znalazły w dobie dzisiejszej najjaskrawszy wyraz.

Utraciwszy niepodległość polityczną, zmuszeni byliśmy do współżycia z trzema organizmami państwowemi, które pod względem budowy wewnętrznej znacznie od siebie się różniły, lecz którym wspólne były usiłowania przyswoić nam właściwe im formy bytu, a nawet doprowadzić do wynarodowienia, by tym silniej upewnić się w nowoobjętych prowincjach.

Dziś jesteśmy świadkami rezultatów tych usiłowań, które słabiej lub mocniej występowały w ciągu przeszło wiekowej niewoli, a które doprowadziły społeczeństwo nasze do tego stanu, że nie może ono stanąć na jednej podstawie wspólnych interesów narodowych. Kiedy samoobrona narodowa wymaga największego zespolenia energji, wytwarzają się stronnictwa i tak zwane „orjentacje", a tarcia pomiędzy niemi prowadzą nawet do silnych antagonizmów, każdy bowiem uważa się za jedynego posiadacza „złotego rogu", dającego możność jemu tylko zbawić — Ojczyznę.

Jest jeden cel, lecz kilka dróg prowadzi do niego; gdyby nie konsekwencje, wynikające z trójzaborowości, stanowilibyśmy istotną całość, parli jedną drogą i zajęlibyśmy jedno stanowisko wobec wojny obecnej; nie byłoby mowy o „orjentacjach". W rzeczywistości jest inaczej: stoimy wobec faktu, urągającego wszelkim zasadom jednolitości narodowej, faktu, który przypomina rozbieżności i różnice zdań, jakie poprzedziły rozbiór Polski.

Zbliża się rocznica wybuchu wojny. Naród polski nie zdołał w przeciągu tego czasu wypowiedzieć się jasno i otwarcie, przynajmniej wobec samego siebie. Słyszeliśmy tylko zdania tych lub innych grup politycznych, zwolenników tej lub innej „orjentacji".

Zwykłym trybem poszła „robota polska": od tworzenia stronnictw i partji, od uzurpowania wyłącznej władzy, mogącej decydować o losach Ojczyzny, zaś przy tym wszystkim szafowano, jak nigdy słowami: „zdrajcy" i „targowiczanie" względem tych wszystkich, co inaczej myśleli.

Dlatego też dzisiaj, gdy przeszło ¾ Królestwa zostało zajęte przez armje sprzymierzone, gdy w najkrótszym czasie zdecyduje się los naszej stolicy, a sądząc z dotychczasowych akcji wojennych wynik walk pod Warszawą będzie niepomyślny dla Rosji — w tej chwili, nie wchodząc w znaczenie dla nas tej lub innej ewentualności i pomijając wszelkie inne względy, twierdzić możemy, że z wytworzeniem kontaktu pomiędzy stolicami trzech zaborów, możliwem będzie osiągnięcie pewnego porozumienia w naszem społeczeństwie.

Przypuszczać należy, że wtedy naród polski zdobędzie się na akt solidarności, że potrafi wykazać swą dojrzałość polityczną i wskaże jedną drogę, na której może się spodziewać lepszej przyszłości.

Wacław Grabiański.

Z chwili.

Drożyzna obuwia.

Ceny obuwia w naszem mieście dochodzą do niebywałej wysokości. Za zwyczajne, naprzykład, kamasze trzeba płacić 8—12 rb., za zelówki 3 ruble. Szewcy całą winę zwalają na hurtowników, którzy przy lada okazji starają się śróbować cenę skóry, wynajdując różne, dogodne dla siebie, tłumaczenia.

Obuwie w krajach cywilizowanych jest niezbędną częścią odzieży, a więc artykułem pierwszej potrzeby. Wobec tego zdaje nam się, że konieczną jest w tej sprawie interwencja czynników miarodajnych.

Jeżeli można ustalić taksę na artykuły spożywcze — możnaby również ustalić podobną taksę i na skóry, zapobiegając tym sposobem wyzyskowi i spekulacji. Gdy bowiem teraz, w porze letniej, ceny obuwia są tak niesłychanie wygórowane — to co będzie później, na jesieni i w zimie?

Trzeba więc rychło pomyśleć o jakiemś uregulowaniu owej, leżącej dotąd

---

CONAN DOYLE.

Ostatnia galera.

3

— Jak możesz to mówić? Gdy upadniemy. Rzym będzie pierwszą potęgą na na świecie.

— Na pewien czas — tylko krótki czas — odpowiedział Magro poważnie. Może się śmiać będziesz, gdy ci powiem, zkąd to wiem. Na wybrzeżu wyspy Cynowej, wysuwającem się w morze, żyła mądra kobieta, z której ust słyszałem niejedną wieść, ale nigdy takiej którąby się nie sprawdziła. Mówiła bez ogródek o upadku naszego kraju, nawet o bitwie, z której powracamy.

— Co powiedziała o Rzymie?

— Że także upadnie, tak samo jak my, że osłabnie przez bogactwo i niezgodę.

Gisko zacierał sobie ręce.

— Dla tego przynajmniej nasz własny upadek wydaje się mniej gorzkim — powiedział. — Ale gdy my upadliśmy, i Rzym ma upaść — kto może się spodziewać, że zamiast nas stanie się panem morza?

— I o to ją pytałem — rzekł Magro. — Mój pas ze złotą spinką ofiarowałem jej w nagrodę za odpowiedź. Ale za wieść, którą usłyszałem, zapłaciłem zbyt drogo, bo musi być nieprawdziwą, chociaż zresztą wszystko się sprawdziło, co mówiła. Twierdziła ona, że kiedyś w przyszłości jej własny kraj, ta wyspa mgłą opasana, gdzie obecnie jeszcze barbarzyńcy zaledwie umieją wiosłować swoją łódź koszykową, obejmie kotwicę zgubioną przez Kartaginę i Rzym.

Uśmiech, który zabłysnął w ostrych rysach starego patrycjusza, nagle zamarł. Kurczowo ścisnął dłoń mówiącego, który siedział bez ruchu z pochyloną głową, z oczami iastrzębiemi zwróconemi ku północy. Dwa czarne punkty rozdzielały prostą, błękitną linię widnokręgu.

— Galery — szepnął Gisko.

Cała załoga okrętu je spostrzegła. Rozmawiając i wskazując palcami, ci snęli się wszyscy do burty sterowej. Na chwilę ustąpił smutek z powodu klęski, i od jednej grupy do drugiej szerzyła się radość z tego powodu, że nie oni sami uszli straszliwej rzezi.

— Na Baala! Nigdy nie uważałbym to za możliwe, aby kto mógł ujść cało z takiej rzezi — zawołał Magro. — Czyżby to był młody Hamilkar na „Afryce" — albo Benava na „Modrym okręcie syryjskim"? Te okręty z naszym, razem trzy, mogłyby stworzyć eskadrę i jeszcze stawić czoło Rzymianom. Jeżeli pozostaniemy przy naszym kursie, dościgną nas jeszcze nim przepłyniemy obok grobli portowych.

Zwolna płynęła dalej uszkodzona galera, i szybciej poruszały się za nią okręty z północy. Zielona plama z białymi domami, gdzie było wielkie miasto afrykańskie, była już tylko kilka mil oddalona. Już można było rozpoznać z daleka przy wybrzeżu ciemną grupę obywateli, czekających na okręt. Zawsze jeszcze obserwowali Gisko i Magro badawczym wzrokiem galery się zbliżające. W tem wpadł na pokład z połyskującymi zębami i błyszczącemi oczami brunatny libijski majtek, który przedtem czuwał wysoko na straży i, wskazawszy gwałtownie ręką na północ, krzyknął:

— Rzymianie! Rzymianie!

Milczenie zapadło na okręcie. Tylko szum wody i uderzanie wioseł przerywały milczenie.

— Na ołtarz boga — zawołał stary Gisko — sądzę, że ten człowiek ma słuszność. Patrzcie! Jak sokoły lecą ku nam! Mają kompletną załogę i jeszcze wszystkie wiosła!

— Gładkie, niepomalowane drzewo — mówił Magro. — Jak połyskuje żółtawo, gdzie promienie słońca na nie padną!

— A ów potwór tam poniżej masztu. Nie jest to ów przeklęty most, za pomocą którego zarzucalą haki na okręt?

— Zazdroszczą nam tej jedynej galery — rzekł Magro z gorzkim uśmiechem. — Ani jedna jedyna galera nie ma powrócić do starej matki morza. Niech więc tak będzie. Miałbym ochotę kazać położyć wiosła i ich oczekiwać.

— Ta myśl jest męska — odpowiedział stary Gisko — ale miasto potrzebować nas jeszcze będzie. Co za cel byłby ostatecznie, dać sposobność do zupełnego zwycięstwa Rzymianom? Nie Magro! Każ niewolnikom wiosłować, ile im tylko sił starczy — nie, abyśmy sami się ocalili, ale ze względu na interes państwa.

Sunął zatem wielki, czerwony okręt naprzód jak strudzony na śmierć, zadyszany jeleń, który szuka obrony przed pościgiem; a coraz szybciej przybliżały się dwie groźne galery z północy. Już widać było słońce błyszczące na niskich hełmach rzymskich, jaśniało ono w srebrnych falach poruszanych przez obydwa ostre dzioby. Z sekundy na sekundę okręty były coraz bliżej i coraz głośniej słyszeć się dały długobrzmiące, odgłosy trąb Rzymian.

(D. n.)



Artylerzyści niemieccy przy robocie.

odłogiem, a bardzo palącej sprawy. Sądzimy, że władze magistrackie, porozumiawszy się z osobami kompetentnemi, powinny ogłosić cennik, pociągając hurtowników oraz szewców, za niestosowanie się doń, do surowej odpowiedzialności.

W sprawie kinematografów.

Niektóre z t. zw. „iluzjonów", prócz obrazów wystawiają jeszcze nad program—jednoaktówki. Nie robi się tego bynajmniej dla szerzenia jakiegoś kultu artystycznego w szerokich masach — czego zresztą od pp. przedsiębiorców kinematograficznych niekoniecznie się wymaga—ale jedynie dla przynęty i rozrywki widzów, a napełnienia zarazem kasy... Niemniej jednak społeczeństwo ma prawo wymagać, ażeby owe, przedstawiane „nad program" farsy i komedyjki nie były jednocześnie... rozsadnikiem zgnilizny moralnej.

Powyższe uwagi nasunęły się nam po otrzymaniu listu, w którym czytelnik „Kurjera", p. Józef Wrzoskiewicz pisze:

„Jeden z naszych kinematografów wystawił niedawno tak „pikantną", pełną bardzo jaskrawych dwuznaczników, komedyjkę, że zmuszony byłem z córkami-podlotkami opuścić gorszące widowisko. To samo uczyniło kilkanaście osób, siedzących wpobliżu. Czy mało mamy zepsucia wśród młodzieży, ażeby jeszcze je więcej szerzyć? Przestańcie pp. aktorzy, bo się źle bawicie!"

Bardzo słusznie! Kinematografy, które są miejscami rozrywkowemi, dostępnemi dla wszystkich, powinny mieć odpowiedni program. Przecież wiele jest pełnych werwy, ciętości i zdrowego humoru jednoaktówek, niepotrzeba więc uciekać się do repertuaru bulwarowych przybytków „muzy podkasanej".

Powinni we własnym interesie zrozumieć pp. przedsiębiorcy, że, o ile pragną, aby do kinematografu uczęszczały szerokie masy publiczności, program musi być dobrany nie dla grona lowelasów i dam z „półświatka" ale dla wszystkich widzów. W przeciwnym razie szanujące się rodziny będą musiały z dziećmi omijać — siedliska pornografji.

Edward Młot.

Z dnia na dzień.

Dn. 29/VII.

Z Sosnowca.

— **Placówka rodzimego handlu.** Każdy nowy sklep polski w jakiejkolwiek gałęzi handlu witamy zawsze jako ważną placówkę w naszym ekonomicznym bycie narodowym. Zaznaczamy przeto z przyjemnością, że w domu p. Malinowskiego przy zbiegu ulic: Starososnowieckiej, Głównej i Iwangrodzkiej został w tych dniach otwarty sklep produktów wiejskich pod firmą „Ujejsce", z tego bowiem folwarku pod Ząbkowicami będą tam dostarczane różnego rodzaju wiktuały. Na początek przysłano warzywo i owoce sezonowe a w ciągu dni najbliższych znajdą się produkty nabiałowe, drób, wędliny, przetwory owocowe, maryjaty i t. p. O ile dostawa będzie regularna, towar świeży i ceny normalne, można z góry wróżyć sklepowi „Ujejsce" duże powodzenie.

— **Z Komisji żywnościowej.** Wydawanie kart legitymacyjnych na prawo kupna chleba i towarów odbywać się będzie w poniedziałek dnia 2 sierpnia 1915 roku w godzinach od 3 do 5 po południu w lokalu, przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 13.

— **Piękny czyn.** Jak się dowiadujemy, uczniowie wyższych klas Szkoły Handlowej niosą bezinteresownie pomoc w naukach licznemu zastępowi kolegów klas niższych, a nawet uczniom innych zakładów naukowych.

— **Z „Teatru Popularnego".** Dziś w czwartek w teatrze letnim odbędzie się benefis b. reżysera, p. Jana Walewskiego. Odegraną zostanie pełna dowcipu komedja Garricka „Mąż z loterji". Benefisant wystąpi w roli tytułowej. Początek przedstawienia o godzinie wpół do 6 po południu.

— **Bydło.** W tych dniach do Sosnowca nadeszły większe transporty bydła, zakupionego w dalszych okolicach przez tutejszych rzeźników. Wobec tego należy się spodziewać zniesienia b. wygórowanych cen mięsa.

— Obiad... za darmo. W ubiegły wtorek milicja I rewiru aresztowała K. z Czeladzi, który w pewnej restauracji zjadł z apetytem obiad z kilku dań i chciał się ulotnić bez uregulowania rachunku. Przy aresztowanym nie znaleziono ani grosza.

Z Będzina.

+ **Biuro pośrednictwa pracy** poszukuje na piątek fachowców do Huty Cynkowej Gnidottohütte; na sobotę robotników do kamieniołomów w Maciejkowicach.

+ **Urząd pocztowy** z ul. Słowiańskiej przeniesiony został na ulicę Sączewską.

+ **„W cudzych piórkach".** Przy ul. Słowiańskiej Nr. 7 otworzono jakiś kantor dla werbunku robotników. Kantor przybrał nazwę: „Biuro Pośrednictwa Pracy". Jest to nie właściwe, gdyż biuro podobne istnieje oddawna przy Radzie miejskiej i mieści się gmachu magistratu przy ul. Sławkowskiej.

+ **Zniżenie cen mięsa.** Wszyscy rzeźnicy będzińscy zniżyli ceny mięsa wołowego do 40 kop. za funt. Przyczyniło się do tego zawiązanie spółki udziałowej rzeźników-kapitalistów z p. Langierem na czele. Spółka, udając się po zakupy bydła i nierogaciżny w piotrkowskie i kieleckie, ma zamiar sprzedawać mięso jeszcze taniej. Pierwszy większy transport krów i owiec nadszedł od strony Siewierza we wtorek.

+ **Rewizje w restauracjach.** Onegdaj członkowie Straży obywatelskiej dokonali rewizji w restauracjach, sprawdzając, czy właściciele nie sprzedają gościom napojów alkoholowych.

+ Zniesienie dzielnicy. Z powodu przyłączenia kolonji „Warpie do terytorjum austrjacko-węgierskiego, dzielnica IV Straży obywatelskiej została zwinięta.

+ Zamknięcie restauracji. Z powodu stagnacji pp. Tomczak i Twardowski zamknęli swe zakłady restauracyjne.

Z Dąbrowy.

+ **Święto parafjalne.** W dniu 2 sierpnia r. b. Dąbrowa jaknajuroczyściej będzie obchodzić rocznicę założenia i poświęcenia kościoła parafjalnego pod wezwaniem M. B. Anielskiej. Na odpust w tym dniu przypadający przychodzą zwykle tłumy pobożnych z całego niemal Zagłębia.

+ **Hyeny.** W Dąbrowie, jak i w innych miejscowościach Zagłębia, jest wiele osób, które posiadają w państwowych kasach większe lub mniejsze kapitaliki. Potrzebując nieraz gwałtownie pieniędzy, osoby te starały się w różnych instytucjach finansowych otrzymać pożyczki pod zastaw książeczek, co nie zawsze zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wobec tego musiały udać się z prośbą o pożyczkę do prywatnych „finansistów". Ci rzeczywiście dają pewne sumy potrzebującym, lecz wymagają wystawienia rewersu o 100 procent więcej, lub też żądają, by im dano owe książeczki, kwitując z nich zupełnie, za co wzamian ofiarują zaledwie połowę wykazanych oszczędności.

+ **Brak kartofli.** W Dąbrowie daje się odczuwać brak kartofli, zarówno zeszłorocznych, jak młodych. Przed kilku dniami handlarze za funt starych kartofli, w dodatku na pół zgniłych, żądali 5 kop.

Szpital gminny w Dąbrowie.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Dąbrowie uroczyste poświęcenie szpitala gminnego pod wezwaniem św. Anny. Od dnia 27-go b. m. szpital przyjmuje chorych, wobec tego podaję do wiadomości kilka punktów regulaminu.

Opieka nad prowadzeniem i utrzymaniem szpitala należy do komitetu szpitalnego, w skład którego wchodzą prócz naczelnika gminy i kierującego lekarza szpitalnego, trzej członkowie mianowani przez Radę gminną.

Uprawnienie do przyjęcia do szpitala mają przed innymi stali mieszkańcy Dąbrowy. Chorzy z poza obrębu gminy mają być przyjmowani w miarę wolnych miejsc.

Do szpitala przyjmuje się wszystkich chorych, potrzebujących leczenia szpitalnego z wyjątkiem umysłowo chorych i ostrych chorób zakaźnych. O ile stosunki na to pozwalają mogą być również przyjmowani chorzy na tyfus brzuszny, czerwonkę i choroby weneryczne.

Opłata za dzień utrzymania w szpitalu wynosi przy chorobach wewnętrznych trzy korony, przy chirurgicznych cztery korony.

Opłaty uiszcza się za 15 dni naprzód w kasie gminnej, a pokwitowanie przedkłada się kierownikowi szpitala. Jeżeli leczenie szpitalne wedle uznania lekarza szpitalnego potrwa przypuszczalnie czas krótszy, należy opłatę szpitalną złożyć za przypuszczalny czas leczenia.

Ubodzy mieszkańcy gminy Dąbrowa, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez naczelnika gminy, będą przyjęci bezpłatnie, za innych ubogich płaci odnośna gmina.

Zabiegi operacyjne, podejmowane w szpitalu są osobno płatne, stosownie do umowy z lekarzem operującym, tylko wykazujący się świadectwem ubóstwa chorzy miejscowi będą bezpłatnie operowani. Dziesięć procent z tej opłaty przypada na fundusz szpitalny.

W ambulatorjum szpitalnem udziela się bezpłatnie pomocy lekarskiej, tylko miejscowym ubogim, zaopatrzonym w świadectwa ubóstwa.

Dr. Kożuchowski
lekarz miejski.

Sprawozdanie

Komitetu żywnościowego w Dąbrowie
za czas od 15 sierpnia do 31 grudnia 1914.

Zestawienie stanu majątkowego.

Stan czynny: Gotowizna w kasie Komitetu 43 rb. 45 kop.; gotowizna w kasie T-wa Wzaj. Kredytu 24,655 rb. 53 kop.; wartość towarów w magazynie 15,290 rb. 83 kop.; wartość ruchomości 122 rb. 50 kop.; dłużnicy 9,644 rb. 89 k. Razem 49,757 rb. 20 kop.

Stan bierny: Wierzyciele 23,067 rb. 85 kop.; sumy przechodnie (towary przyjęte do magazynu w roku 1914 należność za które zaksięgowano w r. 1915) 13,933 rb. 12 kop. Razem 37,000 rb 97 kop.

Zysk netto 12,756 rb. 23 kop.

Zestawienie wpływów i wydatków.

Sprzedano artykułów spożywczych za 142,915 rb. 20 kop.; pozostało artykułów spożywczych w magazynie dn. 31/XII 1914 r. 15,290 83 kop. Razem 158,206 rb. 03 kop.

Zakupiono artykułów spożywczych za 142,812 rb. 23 kop., zysk brutto na sprzedanych towarach 15,393 rb. 80 k.

Utrzymanie magazynu 1,175 rb. 34 k.; utrzymanie biura 827 rb. 91 kop.; strata na towarach zarekwirowanych 454 rb. 32 kop.; strata z powodu padłego konia 180 rb. Razem 2,637 rb. 57 kop.

Zysk netto za okres sprawozdawczy 15,393 rb. 80 kop. — 2,637 rb. 57 kop. = 12,756 rb. 23 kop.

Z różnych stron.

□ **Zamknięcie gazet żydowskich.** Berliński „Jüdische Rundschau" donosi: „Trzy wielkie dzienniki żydowskie w Warszawie, a mianowicie: „Hajnt", „Moment" i „Hacefira", zostały przez rząd zamknięte. Pierwsze dwa wychodziły w żargonie, trzeci w języku hebrajskim. Powodem zamknięcia było podawanie wiadomości o pogromach żydowskich w Rosji".

□ **Robotnicy polscy w Niemczech.** Ze Szczecina donoszą: „Komenda zastępcza 2 korpusu ogłasza: W ostatnich czasach nadzwyczajnie wiele robotników z Królestwa Polskiego szczególnie takich, którzy należą jeszcze do wojska, pouciekało z miejsc, gdzie mieli zatrudnienie. Wzywa się pracodawców, aby mieli ścisły nadzór nad tymi robotnikami, a jeśli robotnicy chcą zmienić miejsce zatrudnienia, aby natychmiast donieśli o tem sołtysom, landratom i zarządom obwodowym, oprócz tego należy o tem donieść do kompetentnego sądu wojennego, aby można było wydać na tych robotników w myśl rozkazu z października 1914 roku i lutego 1915 roku nakaz aresztowania ich i skazania na więzienie. Według rozkazu z dnia 24 lutego 1915 r. pracodawcy zatrudniający robotników z Królestwa Polskiego, nie mających świadectwa zwalniającego z ich dotychczasowego obowiązku i pozwolenia miejscowej władzy policyjnej na opuszczenie obwodu policyjnego, będą karani więzieniem. Pracodawcy wykraczający przeciw tym rozkazom zostaną oddani przed sąd wojenny".

□ **Znowu 200 gazet w Niemczech** przestało wychodzić z dniem 1 lipca r. b. skutkiem wielkiego podrożenia papieru i innych materjałów drukarskich. Od początku wojny przestało wychodzić przeszło tysiąc gazet. Wiele gazet podwyższyło przedpłatę i ceny za ogłoszenia lub zaprzestało dołączać niektórych dodatków i tym sposobem zapewniło sobie choć jaki taki byt.

□ **Wybuch bomby.** W Tylży w Prusiech Wschodnich na placu ćwiczeń wojskowych dzieci znalazły bombę. Gdy ją niosły do domu, nastąpił wybuch, straszny w skutkach. Z pięciorga dzieci, troje zostało zabitych a dwoje odniosło ciężkie rany.

□ **Przymusowy powrót.** Gazeta czeska „Lidowe Nowiny" dowiaduje się z kół wygnańców polskich, znajdujących się dotąd na ziemiach czeskich, że wygnańcy z 23 powiatów Galicji zachodniej i środkowej otrzymali zawezwanie urzędowe do powrotu w ciągu najbliższych 3 tygodni. Odnośne rozporządzenie władz nosi podpis nowego namiestnika Galicji.

□ **Straszny wybuch na Malcie.** „Secolo" donosi z Syrakuz: „W arsenale marynarki na Malcie nastąpił straszny wybuch. Wielkie gmachy arsenału runęły w gruzy. Jest wiele rannych i zabitych.

□ **W przededniu olbrzymiego bezrobocia.** „Central, News." donosi



Teren walk pod Münster.

z Nowego Jorku: „Amerykański międzynarodowy związek robotników przemysłu metalowego zapowiada ogólne bezrobocie jeżeli nie zostanie zaprowadzony 8 godzinny dzień pracy i odpowiednia podwyżka zarobku. Do strejku przystąpi 600.000 robotników przemysłu metalowego".

Ś. p. Henryk-Hugo Wróblewski.

Jak donosi „Nowa Reforma", dnia 18 lutego r. b. zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 65, redaktor Henryk-Hugo Wróblewski.

Spóźniona wiadomość o zgonie ś. p. Wróblewskiego przywodzi nam na pamięć wszystko, czem się za życia energicznie zajmował, a przedewszystkiem zasłużoną jego działalność w Kielcach, gdzie podjął inicjatywę unarodowienia handlu, zyskawszy za to wielu nieprzyjaciół.

Dwukrotnie był redaktorem —, wydawcą. Naprzód w Radomiu, gdzie prowadził „Gazetę Radomską", w której rzucił projekt postawienia w Warszawie pomnika Mickiewiczowi, w końcu zaś (sierpień 1914 r.) w Kielcach, gdzie wydawał pismo pod nagłówkiem „Ojczyzna", którego szpalty zapełniał sam bez niczyjej pomocy.

W ostatnich latach przed wojną, kierował „Gazetą Kielecką", ścigany za niektóre artykuły sądownie przez cenzurę gubernialną. Uszedłszy z Kielc we wrześniu r. z., wstąpił do legjonów, lecz trudów nie wytrzymał i zmarł w szpitalu wojskowym w Krakowie.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Z Rosji.** Z Chrystjanji donoszą: „Rosyjski sztab generalny rozkazał opróżnić, o ile tylko można z ludności cywilnej: Wilno, Grodno, Kowno, Białystok, Warszawę i Rygę. Przytem mają być przeniesione z tych miast wszystkie szkoły, szpitale i więzienia. Komendant Rewla wydał odezwę do ludności, by się dobrowolnie zgłosiła w liczbie 10,000 osób do robót przy umocnieniu twierdzy i portu. Wynagrodzenie 2 — 5 rubli dziennie i utrzymanie. Gubernator Liflandji polecił wyjechać wszystkim mężczyznom od 18 do 45 lat, oraz zebrać cenniejsze mienie, pozostały zaś inwentarz żywy i gospodarczy zniszczyć. W Finlandji ma być zaprowadzony ogólny pobór wojskowy. W południowej Rosji wybuchły rozruchy. W Odesie buntuje się wojsko, oficerowie, flota. Admirał floty czarnomorskiej Eberstadt pociągnięty został do odpowiedzialności i podobno aresztowany. W mieście nieustanne rewizje i aresztowania". Bresl. Zeit.

✕ **Nadużycia w intendenturze.** „Bresl. M. Zeit." donosi, że w Moskwie wykryto nadzwyczajne nadużycia w centralnym zarządzie intendantury wojskowej. By uniknąć dalszych katastrof, rząd postanowił utworzyć nowe ministerjum dla dostaw wojskowych".

✕ **Odwiedziny u wielkiego księcia Mik. Mikołajewicza.** „Berl. Tagbl." donosi: „Deputacja Rady miasta, t. zw. Dumy, z Moskwy, udała się do kwatery generalissimusa w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, w celu doręczenia mu daru pamiątkowego. Uczestnicy jej wyrażają się nader pochlebnie o serdecznem przyjęciu, jakiego doznali. W życiu obozowem w. księcia niema ceremonjału, ani komfortu. W. książę prowadzi życie mnicha. Pierwszym zapytaniem jego było: „Pewnie wam nagadano, żem śmiertelnie chory"? Gdy deputowani z żalem to potwierdzili, zerwał się żywo, podniósł prędko ręce w górę i silnie wyprężył swą imponującą postawę, krzyknąwszy przytem: „Głupie bajki! Patrzcie i osądźcie, czym umierający!?" Następnie w dalszej rozmowie, wyraził w. książę swe niezachwiane przekonanie w zwycięskie, dla Rosji, zakończenie wojny".

✕ **O kościoły na wybrzeżach włoskich.** Nuncjusz papieski w Wiedniu zwrócił się do rządu austrjackiego z poleceniа Papieża i podkreślił niebezpieczeństwo, na które są narażone pomniki i kościoły na wybrzeżu włoskiem wskutek działań wojennych. Rząd austrjacki odpowiedział, że wojska austrjackie nigdy nie będą strzelały do miejsca poświęconego Bogu. o ile one przez Włochów nie będą nadużywane do celów wojskowych.

✕ **Wielkie transporty wojsk do Francji.** „Kölnische Zeit." donosi: „Z Anglji idą wielkie transporty wojsk angielskich do Francji w celu podjęcia nowej wielkiej ofensywy przeciw siłe niemieckiej".

✕ **Włochy a Niemcy.** Według doniesienia „Zürcher Ztg." wezwania rządu włoskiego przez redakcję „Popola d'Italia", aby wypowiedział wojnę Niemcom, dotąd stale były skreślane przez cenzurę. Teraz jednak cenzura tego już nie czyni. Dziś też organ reformowanych socjalistów znowu zamieszcza artykuł, tłumaczący konieczność wypowiedzenia wojny Niemcom.

✕ **Odpowiedź Grecji na blokadę Anglji.** „Voss. Zeit." donosi z Aten: „Rząd grecki zabronił wszelkiego dowozu broni, amunicji i żywności do Serbji. Zarządzenie to nastąpiło z powodu blokady mórz greckich przez Anglję i skrępowanie przez to handlu Grecji".

✕ **Wukowicz, Popowicz i Bojowicz!** „Berl. Tagbl." powtarza za paryskim „Temps" wiadomość z Cytynji: „Generał Wukowicz, prezes ministrów czarnogórskich, a szwagier króla Nikity, równocześnie minister wojny, z powodu złego stanu zdrowia złożył swe urzęda. Ministrem wojny został generał Bojowicz, (nomen omen), a minister finansów Popowicz objął zastępczo prezydjum rady ministrów".

✕ **Aeroplany i wojna.** Angielski autor Wells oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal", że jest rzeczą możliwą zwyciężyć Niemcy przez zburzenie zakładów Kruppa, wielkich fabryk w Westfalji i linji kolejowych, za pomocą floty napowietrznej z... 20,000 aeroplanów.

✕ **321.789 strat angielskich.** „Berl. Tagbl." pisze: „Z Londynu urzędowo donoszą do Roterdamu, że ogólne straty angielskie na wszystkich placach boju wynoszą: oficerów zabitych 4000, rannnych 8330, w niewoli 1383; żołnierzy: zabitych 57.384, rannych 188.190 i w niewoli 62 502".

✕ **Odpowiedź Anglji na notę Ameryki.** „Berl Tagbl." donosi: „Z treści odpowiedzi angielskiej na notę amerykańską wypływa, że Ameryka z drogi dyplomatycznej ma wejść na drogę prawną. „Jeżeli rząd mniema, że neutralność państwa została naruszona, brzmi nota angielska, to pozostaje jeden środek: szukać rozstrzygnięcia w wybranym sądzie, lub polubownie sprawę załatwić". Dalej twierdzi odpowiedź, że jeżeli państwo neutralne zostało użyte za podstawę do czynności wojennych, to przysługuje prawo, państwu prowadzącemu wojnę, kraj ten blokować. Broni to od wywozu towaru amerykańskiego przez Holandję, Danję i Szwecję do Niemiec. Dowodem wywozu jest porównanie cyfr wywozu z Ameryki do tych państw przed i w czasie wojny, co właśnie spowodowało Anglję do blokady mórz, by szkodliwe dla siebie działania handlu amerykańskiego przerwać".

✕ **Zbrojenia Ameryki.** Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: „Departament wojny postanowił utworzyć armję rezerwową, która ma się składać z pół miljona żołnierzy, prócz odpowiedniej ilości milicji. Departament marynarski ma utworzyć oddział złożony z 30—40 łodzi podwodnych, kilkunastu wojennych krążowników, czterech dreadnougtów i wielu okrętów pomocniczych. Departament robi już doświadczenia i próby z latawcami i łodziami podwodnemi. Wyznaczył 100.000 dolarów nagrody, za wynalezienie środka ochronnego dla okrętów przed łodziami podwodnemi".

✕ **Briand przeciw wojnie** „Berl. Tgbl." donosi: „Briand wydał odezwę w której twierdzi, że Stany Zjednoczone Ameryki nie mają podstawy do wydania wojny ani Niemcom ani żadnemu innemu mocarstwu w Europie".

MILJARD.

Koszty wojny obecnej liczy się już nie na miljony, ale na miljardy. A co to jest miljard? Oto, rodzina, któraby miała miljard za czasów urodzenia Chrystusa, mogłaby—nie mając od tego kapitału żadnych dochodów—wydawać z gotówki do dnia dzisiejszego po 1 franku na godzinę. I jeszcze nie byłoby z wydaniem tych pieniędzy końca, bo dopiero z upływem bieżącego roku kończy się 1,006,524,000 minut od tego czasu.

Miljard w złocie waży okrągło 322,500 kgr, i obejmuje około 17 mt. sześciennych, a na jego podniesienie do góry trzebaby najmniej 6,000 ludzi. Aby go przewieźć koleją, trzebaby 24 wagonów.

Miljard w sztukach 20 fr.. położonych obok siebie, ogarnąłby przestrzeń 1,050 klm., a słup ustawiony z takich monet, położonych jedna na drugiej, miałby wysokości 33 klm.

OFIARY.

Celem uczczenia ś. p. Anny Skrzyneckiej, Konstantynostwo Kaszyńscy i Tadeuszostwo Foppowie złożyli dla biednej wdowy M. P. po 1 rublu.

P. Aleksander Chudzyński z Niwki złożył w naszej redakcji dla weteranów 1863 roku 3 rb.: dla podchorążego 2 rb. i dla żołnierza 1 rb.

Dział Informacyjny.

Przepisy kolejowe.

Wydawanie biletów w kasie na dworcu odbywa się po okazaniu przez pasażerów przepustek (glejtów). Osoby cywilne mogą jeździć tylko 3-ą klasą.

Za kilometr jazdy płaci się 8 fen., bilet kosztuje najmniej 50 f. Dzieci do lat 4 mogą jeździć bezpłatnie, dzieci mające ponad 4 lata obowiązane są mieć cały bilet. Ręczne pakunki mogą być brane do wagonu, o ile nie są za ciężkie i można je łatwo umieścić nad siedzeniem lub pod siedzeniem pasażera.

Za bagaż 50 - kilo płaci się 2 marki od każdej sztuki bez względu na odległość. Bagaż musi być oddany na 15 minut przed odejściem pociągu później nie przyjmuje się.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.